

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro... Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter... Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: we Lwowie na prowincyi — granicy...

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA (PRZEDPŁATE) przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Valenciennes...

Ks. biskup Anzer o rewolucyi chińskiej.

Lwów 12 czerwca. Ks. Anzer, biskup południowego Szantungu, Niemiec, bawi obecnie dla zdrowia w Miedlingu pod Wiedniem. Przypominamy, że to w jego diecezyi w roku 1897 zamordowano niemieckich misjonarzy, co dało Niemcom pochód do zagarnięcia Kiaczau i sąsiednich prowincyj...

być w Chinach, aby mógł ocenić i skwalifikować teraźniejszą sytuację i ich znaczenie w obecnej chwili. W ogóle mogą powiedzieć, że to, co dotychczas mocarstwa europejskie uczyniły, wydaje mi się bardzo dobrem. Bardzo pożytecznym jest też wystąpienie posła austriackiego i sił marynarskich, jakie ma do dyspozycji. Mocarstwa muszą jednak stać, twarde się trzymać, nie zadawać się golemi obietnicami...

środkami i gorliwością poprowadzi misyonarstwo katolickie do zwycięstwa, czy też się ludowe fale Chin wyda na łup indyferentyzmu religijnemu i owym zgubnym prądom, które obecnie samą Europę przenurtowują i narażają.

Etnografia na zjeździe historyków.

Ozwarta sekcja krakowskiego zjazdu historyków — powiada uczone Jan Karłowicz w Warszawie Kurjersze — było to właściwie towarzystwo ludoznawcze lwowskie, które ohożo urodziło pięćdziesiąt lat temu w Krakowie, przyłączyło się do grona historyków.

Skradne ścieżki słuchalni przystroili się w dwudziestolokowy pas rysunków, odnoszących się do tak zwanej swastyki (krzyża przedchrześcijańskiego) którą z zamiłowaniem bada p. Żmigrodzki i okazami zdobniczością ludową, rozwieszonymi przez p. Udziela. Pierwszy głos zabrał p. Parczewski, mówiąc o germanizacji zachodniego pasa siedlisk polskich. Przemówienie było wielce zajmujące i do głębi wzruszające, bo referent zna doskonale smutną tę dla nas sprawę...

oju rękopis p. dr. Matlakowskiego, stanowiący ciąg dalszy dawniej ogłoszonej pracy o budownictwie zakopiańskim. Prof. Polivka mówił po ośesku o metodzie baśni ludowych, których jest niepospolitym a umiejętnym znawcą. Zastanawiał się nad dwiema teoriami ułożonych o do ich pochodzenia: jedna wywodzi je z jedynej źródła, a mianowicie ze wschodu, z Indyi, druga przypuszcza, jednoczesne powstawanie podań na różnych miejscach. Zdaje się, że pośrednia droga jest tu najwłaściwsza: wypadła stosowa każda z tych teorii odpowiednio do danych wypadków...

L. Halévy. KSIĘŻNA. Tymczasem przedstawienie trwało. Nie zwracałam bardzo uwagi na psy, klowny, lincoszkoski... Myśl moja była wyłącznie zajęta wywartem wrażeniem moją ośóbką. Widziałam wszystkie lornetki, złotej młodzieży skierowane na mnie. Widożnie dostarczałam im tematu do rozmowy. Oktaw podczas antraktu poszedł z tymi panami oglądać stajnię, za powrotem siadając obok mnie mówił: — Odnosiłaś wielkie zwycięstwo!

oia z tak bliska!... Ale rzuciłam tylko okiem na niego, bo on obserwował mnie uparcie. Gdyśmy się wreszcie dostali do naszych foteli, pytam Oktawa: — Powiedziałeś, księżę, czy to prawdziwy księżę? — Najprawdziwszy w świecie, śmiejąc się odparł Oktaw. — Nie, Włoch, księżę Romanelli. Przypominasz sobie może, zeszłego roku, gdy sekundowałem Robertowi, sekundantem przeciwnika był Romanelli. Wtedy poznaliśmy się, a teraz widzimy się ciągle w klubie. — Ah! tak przypominam sobie. To jeden z księży z listy członków klubu. — Widzę, że znasz lepiej tę listę ode mnie — dorzucił Oktaw.

tylko na mnie a gdy przechodziliśmy po skończonym przedstawieniu obok grupy klubowców słyszałam wyraźnie szmer pochwał. Rzuciłam okiem na księcia Romanelli. Nie jest młodziekiem, prawdopodobnie zbliża się do czterdziestki, ale bardzo jest przystojny, prawdziwie pańską ma postawę. — Czy ten twój księżę jest żonaty, spytałam Oktawa. — Nie wiem... Jakie ty mi czasem zadajesz pytania! I roześmieliśmy się oboje, a gdy mama pytała o powód naszej wesołości, nie uznaliśmy za potrzebne dawać jej dokładnego wyjaśnienia. 6 maja. Oktaw jest dumny z mojej osoby, mówi, że nie spodziewał się takich zachwytów. Przesłał jego najśmielsze marzenia. Po skończonym przedstawieniu wrażliśmy melancholijnie usposobieni do domu naszą odwieczną karetą. Oktaw pojechał do klubu, gdzie go obywatel grudem pochwał, zaszczerzono mu posiadania takiej siostry! Stałam się popularną w klubie Petite Pois. Księżę przechodził podobno wszystkich w entuzjastycznych pochwałach. Był ogromnie przyjaźliwym dla Oktawa, serdeczniejszym jak zwykle. Oktaw uradowany mówi śmiejąc się: „co to znaczy mieć taką siostrzyczkę!” 7 maja. Stanowczo ten wieczór spędzony w cyrku był tryumfem dla mnie. Dzisiaj mamie złożyła wcale niespodzianą wizytę. Markiza de Rutly, która zaledwie zaledwie, trzy lata temu prosiła mamę o wzięcie udziału w ja-

kiejś wencie, wenta nie przyszła do skutku i od tego czasu już nie spotkałyśmy markizy. Markiza de Rutly prowadzi bardzo otwarty dom, oddaje się z zapałem dobroczynności. Zatem markiza przychodzi do salonu, na szczęście byłam tam wraz z mamą, bo inaczej nioby się nie było udało. Mama mówi „nie” ja zmuszam ją do powiedzenia „tak”. Markiza de Rutly prosi mamę o pozwolenie wzięcia mi udziału w wielkiej wencie, która się ma odbyć za tydzień w jednym z pałaców na Saint-Germain. A że pani de Rutly prosi mnie na tę wencę, to dlatego, że mnie widziała przedwczoraj w cyrku. — Przyznam się pani szczerze — mówiła markiza — że zobaczywszy pannę Duval na ostatnim przedstawieniu w cyrku, uparłam się, aby ją koniecznie prosić na tę wencę. Taka śliczna, byłoby grzechem nie spotykać tych osób i tej figurki na korzyść biednych”. Jakże to miło słuchać! Mama chciała odmówić, ale ja tak żęcznie zwróciłam rozmowę, tak dziękowałam markizie za jej pamięć i dobroć dla mnie, że niepodobieństwem było mamie odmówić. Sprzedawał więc będę przy stoliku markizy de Rutly w ozdobnej i piętej od ozwartej do siódmej godziny wieczorem różę i bzy. Moje towarzyski, to panny z najbardziej arystokratycznych rodzin Paryża, ale nie obawiam się ich po spędzonym wieczorze w cyrku na Champs Elysees.

12 maja. A więc, już się odbyła wenta. W pierwszej chwili uczułam się samą i obcą w tym nieznanym dla mnie świecie, ale bardzo prędko odzyskałam swobodę. Powodzenie moje znowu było nadzwyczajne. Było nas ośm sprzedających różę przy stoliku p. de Rutly. Zaśmiłam wkrótce moje towarzyski, sprzedając każdą różę po franku. Miałyśmy wszystkie po pięćdziesiąt róż, po upływie godziny została mi tylko jedna. Z jaką też dumą pierwsza oznajmiłam pani de Rutly: — Sprzedałam już wszystkie różę markizo!... Nie wszystkie jednak zbyłam po franku, za jedną dostałam sto franków! A od kogo? Od księcia Romanelli. Jakże on miły i uprzejmy! Mówiąc zrobił lekką wzmiankę o naszym widzeniu się w cyrku... Mówi wybornie po francusku, ale zastanawia się często nad doбором wyrażań, co nadaje pewną stanowczość wszystkiemu, co powie. Moje towarzyski znały go doskonale, zarzuciły go gradem pytań i próśb: — Księżę, jedną różę u mnie i u mnie jedną, i u mnie! Księżę uwolnił się bardzo żęcznie od oblegających go zewsząd pań, zbliżył się do mnie i wylącznie u mnie kupił różę. — Dziękuję księciu — szepnęłam troszkę zmieszana, gdyż po raz pierwszy używałam tego tytułu w rozmowie. (C. d. n.)

Bluzki zarzutki i płaszcze angielskie otrzymał Magazyn nowości E. Machajskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.

IV. Z pobieżnego ich streszczenia widać, ile myśli, projektów i zadań poruszono. Mijamy nadzieję, że zamiary i dezyderaty wolały się prędko w czyny, ku pożytkowi ogólnemu.

Nazajutrz 6 czerwca w południe, w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się zebranie ogólne zjazdu. Profesor Bobrzyński pięknym przemówieniem zamknął obrady. Słowa jego poocieszyły słuchaczy stwierdzeniem znacznego postępu na polu badań historycznych u nas.

Przed zamknięciem odczytano petycję, podpisaną przez pewną liczbę członków zjazdu, żądającą, aby kongres historyczny odbywał się częściej, a mianowicie co lat pięć i aby, oprócz historii, zajmowano się na nich i dziejami literatury, a zjazdy nazywały się „historyczno-literackimi”.

Zgromadzenie nie o tem nie postanowiło, ani nie oznaczyło czasu miejsca zjazdu. Zajmie się tem komitet towarzystwa historycznego.

Osadnictwo w Bośni.

W pierwszych latach okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry — powiada Cses — osiedlanie się cudzoziemców w Bośni utrudniał brak katastru gruntowego i nieporządkowane wówczas jeszcze stosunki własności gruntowej, gdyż zwłaszcza lasy skarbowe obciążone były różnymi serwitutami, których uregulowanie wymagało i dłuższego czasu i wielkiej oględności w stosunkach drażliwych. Dla tego też pierwsi koloniści zmieni byli grunta zakupując od osób prywatnych i w ten sposób powstały stare kolonie Budolfsthal, Windhorst i Franz-Josephs-feld. Oczywiście z biegiem lat usunięto te przeszkody, urządzono wzorowy kataster i uporządkowano prawie wszędzie już służebności lasowe, potem więc mógł już rząd okupacyjny rozpocząć osiedlanie nowych przybyszów na obszarach wykarbowanych. I w tej mierze musiał postępować jeszcze z wielką przecznością. Przewidywaniem należało poczekać na rezultaty dawniejszej kolonizacji, a następnie nie narażać się ludowi miejscowemu, który nie lubi sąsiedztwa obcych przybyszów.

Mimo to powstały choć w powolniejszym tempie nowe kolonie w powiatach: Banialuka, Gradyška, Dubioa, Žepce, Prujavac, Derwent, Tessacy i Zenica. Koloniści pochodzą z niemieckich prowincji, z Węgier, z Tyrolu i z Galicji.

Osiedlenie zawieszono jest od następujących warunków, od których nikt zwolnionym być nie może:

Każdy kolonista musi posiadać kapitał 1200 koron do swojej dyspozycji. Otrzymuje 10, a najwięcej 12 hektarów obszaru leśnego w dzierżawę, który do 10 lat wykarczować musi. Przez pierwsze 8 lat nie płaci czynszu dzierżawnego, a dopiero w 4-ym roku i w następnych po 50 cent. od hektara. Materjał budowlany otrzymuje bezpłatnie w lesie skarbowym, musi go sobie jednak sam własnym kosztem ścinać i wywieźć, a wraz użyć na wystawienie budynków mieszkalnych i gospodarskich. Jeżeli do 10 lat wykarczować obszar z lasów skarbowych sobie nadany i zabuduje go budynkami, to staje się nieograniczonym jego właścicielem, musi jednak nabyć obywatelstwo krajowe to jest t. z. przynależność do krajów okupowanych.

Obecnie tylko kolonistów pochodzących z austro-węgierskiej monarchii dopuszcza się do osiedlenia się w Bośni.

W ten sposób osiedliło się dotychczas 1299 rodzin, 6575 głów liczących.

Przeznaczenie w osiedlaniu przybyszów okazało się zupełnie usprawiedliwioną. Nie można było dopuszczać obcego proletariatu do osiedlenia się i wybierano ludzi zasobniejszych, a rezultat tego systematycznego postępowania okazał się nadszpokiewaniem światnym. Kolonia są w najlepszym rozwoju.

W zeszycie paryskiej *Revue générale des sciences pures et appliquées* (nr. 7 z r. 1900) Józef Godefroy, weteran francuskiej *Union coloniale* w artykule *la colonisation agricole en Bosnie-Herzegovine* na podstawie własnego naoczego przekonania się potwierdza rozwój kolonii bośniackich.

W innym znów artykule *L'Islam en Bosnie-Herzegovine* w tym samym zeszycie p. Gervais-Courtellemont pochwała przeczne postępowanie rządu okupacyjnego w osiedlaniu przybyszów i wyraża mu bezwzględne uznanie za to, że nie popadł w ten sam błąd, co Francuzi w Algierze, gdzie miejscową ludność wywłaszczono, a żeby ich ziemię nadać kolonistom, przez co ostatnich nie wzbogacano a pierwszą zrównano.

Tej przecznej polityki kolonizacyjnej trzyma się rząd okupacyjny i nadal i jak z wiarygodnego donoszą źródła, między kandydatami na osadników czyni wybór ścisły, baczny na to, by tylko ludność zasobniejsza i pracowita osiedlała się w kraju i aby całe jej zachowanie się i system gospodarczy posłużyły mogli za wzór dla okolicznej ludności krajowej.

Szach i jego państwo.

W przejeździe do kąpieli francuskiej bałw przez trzy ostatnie dni w Warszawie szach perski, przyjmowany przez władze rosyjskie i wielkimi honorami.

Muzaffer-ed-din szach-in-szach urodził się w Teheranie d. 25 marca 1868 r. Jako najstarszy syn i następca tronu w d. 1 maja 1896 r. odziedziczył po ojcu szachu Nassr-ed-dinie tron perski, jest więc piątym władcą Iranu z dynastji Kadjarskiej.

Muzaffer-ed-din jest człowiekiem wykształconym podobno gruntownie. Odebrał wychowanie francuskie i z Francuzami też jakoteż z sąsiadami swymi Moskalami utrzymuje najżywsze stosunki. Rosyanie twierdzą że jest doskonałym władcą swego kraju, dbałym o dobro ludu, oświatę i wogóle o postęp. Zdolności swoich administracyjnych dowiódł podobno jeszcze za życia, gdy był rządcą wielkiej a zaniedbanej do owej pory prowincji Azerbejdżanu.

Muzaffer-ed-din jest więcej, niż średniego wzrostu ciemny brunet, z ciemnymi, głęboko osadzonemi oczyma. Nie nosi brody, tylko duże, czarne jak węgiel wąsy. Podczas uroczystości dworskich przywdziewa mundur ze złotymi epoletami, odbionymi sześciu olbrzymimi brylantami. U boku ma złotą szablę, z ostrzem ze stali damasceńskiej, bogato ozdobioną różnobarwnymi drogiemi kamieniami i brylantami różnej wielkości. Ubiór galowy szacha obszyty jest również mnóstwem brylantów i kamieni.

Z szachem przyjechało obecnie do Warszawy kilkunastu dygnitarzy perskich.

Persya zwana przez Persów samych Iranem, jest krajem rozległym, obejmującym 1,645,000 kilometrów kw. przestrzeni z ludnością około 8 milionów. Ludność mało osiada w miastach, z których znaczeniejsze wykazują następującej liczby mieszkańców: Teheran 230, Tauris 180, Isfahan 80, Meszed 70, Kerman 45, Resmet 41, Kazwine 40, Jend 40, Hamadan 35, Kermanna, 32, Sziraz 32, Dizful 30 i Kaszan 30 tysięcy.

Wedle ostatnich wykazów statystycznych dochody państwowe wynosiły w r. 1899 półtora miliona funtów sterlingów. Dług państwowy przedstawia pokrysca angielska, osiągnięta w r. 1892 na 6 proc. w sumie pół miliona funtów sterlingów, do spłacenia w ciągu 40 lat. Za gwarancję temu długowi służą dochody celne w prowincji Farsu i portach zatoki perskiej.

Klimat Persji wykazuje bardzo znaczne różnice. W niektórych miejscach zima jest dość długa, w innych panuje prawie wiecznie lato z podzwrotnikowemi upałami. Najwyższe szczyty górskie pozostają długo pod śniegiem. Wogóle klimat jest gorący, sprzyjający hodowli palm, granatów i fig, ryżu, wino i tytoniu.

Ludność niedokładnie tylko obliczona składa się z Persów, Turkmenów, Ormian, Nestoryanów, Chaldejczyków, Żydów, Kurpów, Arabów, cyganów, negrów, Afganów, Hindusów itp. Przewagę stanowią Jadycy, najdawniejsi tubylcy, zamieszkałi przeważnie w prowincjach południowo-zachodnich, środkowych i południowych. Prócz tego ¼ lub ½ ludności składa się z plemion napływowych, które wycieczkami i trybem życia różnią się bardzo od rdzennych Persji mieszkańców.

Są to Iljaci, zamieszkałi przeważnie na granicach północnych i w górach. Niektórzy z nich mieszkają pod namiotami, w ziemie w głęboko położonych dolinach Kiszlaku, w lesie w górach. Pokrywania i odzieży dostarczają im stada owiec, z których mleka przygotowują t. zw. płynne masło, kupowane w całej Persji. Konie i wielbłądy hodują na sprzedaż, a nadto posiadają bydło rogate, kozy, osły i piękne psy. Każdemu plemieniu wyznacza rząd powien okrąg, a gdy mieszkańcy zakreślonych granic nie szanują, wyradzają się utarczki nieraz krwawe, które jak n. p. Lurystanie, nabierają charakteru chronicznego. Na ozele gmin stoją „stary” czyli Riesz e Sefid („białe brody”) którzy są rzecznikami potrzeb gminy wobec rządu, wydają wyroki polubowne w sporach i baczą, aby rozporządzenia władz były wykonywane.

Pieniądzy Iljaci prawie nie znają, gdyż za wszystko placą owocami lub wełną. Ich czarne namioty robione są z sierci koziej, tkanej przez niewiasty, ich umeblowanie składa się z dywanów, tworzących znany, wysocze w Europie ceniony przedmiot handlu. Iljaci są obowiązani do służby wojakowej i placą wysokie podatki, na ogół jednak są mniej obciążeni, niż inni mieszkańcy Persji. Iljaci są różnego pochodzenia, jak turecy, arabscy i t. p. Do Iljatów tureckich należą zamieszkałe w Astrabadzie nieliczne plemię Kadjarów, z którego wywodzi swoje pochodzenie obecnie panująca dynastia.

Rdzenni Persowie są średniego wzrostu, przeważnie szczupli. Głowa i rysy twarzy mają cechy kaukaskie, oczy wielkie i ciemne, broda i czupryna gęste i czarne. Narodowem okryciem głowy mężczyzny jest wysoka, dochodząca nieraz do jednej czwartej metra czapka, czarna filcowa lub barankowa. Ze względu na cechy charakteru nazwano Persów Francuzami Azyi. Są łatwi w obejściu, ożywni, wielomówni i skłonni do komplementów. Dbają wiele o wygląd zewnętrzny, kochają się w przepychu i wapaniałościach ceremonialu.

Są daleko więcej podatni do kultury niż Turcy. Jednocześnie są Persowie nierozważni

podstępni, pyszałkowi, skąpi i skłonni do kłamstw, choćby najniewinniejszych.

Pod względem wyznaniowym skłaniają się Persowie przeważnie do mahometanizmu, przytem należą do gorliwych szajitów, a więc tem samem zdecydowanych wrogów sunickich Turków, Arabów itp. Zachowują pozory religijne bardzo ściśle, są jednak skłonni do sekciarstwa i sceptycyzmu wyznaniowego. Ma też wielu zwolenników panteistycznego sufizmu.

Język perski, pochodzenia indo-germańskiego, jest tak rozpowszechniony na wschodzie, jak francuski na zachodzie. Z dawnych świątynnych czasów kultury umysłowej pozostały dziś zaledwie słabe ślady tak, że większość mas ludowych pogrążona jest w zupełnej ciemności, a nawet półbarbarzyństwem. Pomimo to wśród tego nawpółbarbarzyńskiego ludu szerzą się wspomnienia o dawnych skarbach piśmienniczych Persji, zwłaszcza w dziedzinie poetyckiej, o poetach tej miary, co Firdusi, Sadi, Hafiz, Dżami. Bardzo silny wpływ na niższe sfery narodu wywierają tak zwani „naçale” czyli opowiadacze historii. Drukarnie istnieją w Teheranie, Isphahanie i Tebrizie, wykonywują jednak tylko pierwotne druki. Nauki stoją na bardzo niskim poziomie. W niezliczonych szkołach wykładana jest nauka czytania, pisania, języka perskiego arabskiego i tureckiego, krasomówstwo sztuka lekarska, koran i etyka.

Ze sztuk na najwyższym stopniu stoi budowlactwo, pełne smaku, bogate w ozdoby stalaktytowe, malowanie ścian, w nisze i kopuły, architektura jednak mało znać więcej wewnątrz, niż zewnątrz domów. Malarstwo perskiemu zbývá na znajomości perspektywy i światłocienia. Muzyka również pogrążona jest w zapomnieniu. Istniejące obecnie perskie dzieła sztuki pochodzą z epok minionych.

Układ państwowy orzeka, iż Persya jest monarchią despotyczną, na której czele stoi szach, którego kompletny tytuł brami: „Szach in szach, król królów, którego chorągym jest słońce, święty, wzniosły i wielki monarcha, nieograniczony władca i cesarz wszystkich posiadłości perskich”.

Układ społeczny pierwsze wśród ludności miejsce zapewnia książątom, stojącym blisko szacha, następnie zaś dalszym krwinnym rodziny panującej. Bezpośrednio potem pod względem powagi idą molłowicze (duchowni), potem chanowie (szlachta wiejska) i nieco niżej stojący begowie. Najwyższą klasę mieszczańską tworzą tadżytowie (kupcy) przeważnie bardzo bogaci, najniższą rzemieślnicy i rolnicy. Wszyscy piśmienni uważani są za mirzów. Istną plagą dla narodu są derwisze, czyli mniszki wędrowni.

Polowanie kobiet w Persji jest bardzo różne, względne do różnic stanowych. W sferach niższych są one poprostu pomocnicami mężów, nie robiącami sobie śladnych skrpułów z rozmowy z mężczyzną na ulicy i ukazywania się publicznie bez zasłony na twarzy. W sferach wyższych i bogatszych, gdzie wielożelstwo jest powszechne, kobiety chodzą w gęstych zasłonach, a w wenezna (haremie) usunięto od wszelkiego obcowania z mężczyznami obcy. Zadaniem ich jest prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Małżeństwo w sferach ludowych kojarzy się za pośrednictwem kobiet starszych. Ostatczona decyzja zależy od zgody chłopca i dziewczyny. Narzeczoną przywołują następnie na koniu nocą w blasku pochodni i wśród dźwięków muzyki do domu narzeczonego, który przyjmując ją na progę i wprowadza do domostwa.

Kwinni oddalają się — małżeństwo zawarte. Posag kobiety pozostaje jej własnością. Tylko w razie rozwodu na żądanie kobiety, a o rozwód w Persji bardzo łatwo, część posagu przechodzi na własność męża.

Persowie są przeważnie bardzo wstrzeźmiłwi, żywią się przeważnie strawą roślinną. Bogatsi pieką płaskie bochenki chleba z żyta, a za pokarm używają przeważnie ryżu (pilam) mięsa pieczonego, jaj, mleka, masła, fasoli i owoców ogrodowych.

Obrus leży bezpośrednio na dywanie, na podłodze, a kromka chleba położona przed każdym biesiadnikiem, służy za talerz. Uroczystość uczy biorą potrawy palcami i jedzą, milcząc. Pod koniec obiadu podawane są obowiązkowo sorbety, wreszcie nargile, przy których towarzystwo ożywia się i staje się wielomownem. Wizyty połączone są z wielu formami towarzyskimi. Zwykle powitanie odbywa się przez położenie ręki prawej na pierś lewej i pochycenie głowy.

Przemysł rolniczy stoi w kraju względnie najwyżej, aczkolwiek z powodu niedostatecznego zaludnienia zaledwie część zdanej do uprawy ziemi jest w kulturze. Niedorzeczny rozkaz rządu w r. 1860, polecający obowiązek wszystkich zdających do użytku pół makiem na opium, był przyczyną srogiego głodu, który w latach 1869—1872 zabrał Persji 1 ½ miliona mieszkańców.

Z minerałów wewnątrz Persji kryje niewiele żelaza, ołowiu, miedzi, arsenu, trochę turkusów itp. Wszystko to eksploatowane jest w sposób bardzo pierwotny. Słynne dawniej dziedziny przemysłu perskiego, jak fabrykacja naczyń miedzianych, wyrobów filigranowych, broni damasceńskiej, fajansów, szali itp. nie mogą wytrzymać konkurencji z europejską produkcją fabryczną, upadają powoli. Persowie mają zamiłowanie do handlu, ale rozwojowi stosunków handlowych tak w kraju jak z zagranicą stoi na przeszkodzie: niepewność osób i mienia, brak kapitału i

siły roboczej, brak spławnych rzek i portów odpowiednio urządzonych, wysokie cła wewnętrzne itp.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Czerwca.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Bolesława Smiałowskiego, właściciela dóbr Stojanice na zastępcę prezesa rady powiatowej lwowskiej.

Ze szpitala lwowskiego. Dr. Józef Wiczowski, docent młodych wewnętrznego uniwersytetu lwowskiego, został mianowany stałym prymarjuszem oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu powszechnym lwowskim.

Lwowska rada miejska będzie miała wyjątkowo poufne posiedzenie 13 bm o 6 wieczorem.

Z dziedziny sugestji. P. Krane, Niemiec z Nowego Jorku, hipnotyzysta, magnetyzer i suggestyonek, który dawał już we Lwowie przedstawienia z zakresu swoich sztuk, wczoraj ponowił je w sali hotelu Bellevue przed kilkudziesięciu widzami. Obecnie były na tem i kobiety, choć doświadczenia przeważnie deprymujące na widzów czynią wrazenie. Po krótkim wstępie o tem, że różną jest rzeczą hipnotyzm, a sugestya i magnetyzm, zaprosił mniej więcej osiemset panów z pomiędzy obecnych, a z nich wybrał wreszcie tylko czterech najodporniejszych i wprawił ich zapomocą pociągnięć ręką po twarz, głowie, plecach i powietrzu w stan uspienia.

W tym stanie osoby poddane doświadczeniu wykonywały najrozmaitsze ruchy na rozkaz p. Krausego. Udały złodziejów i wycofali obecnym z kieszeni zegarki, udawali, że gołą jedni drugich, wyginały się w niezwykły sposób, teżyły tak, że położone na dwóch krzesłach nie uginały się pod ciężarem drugiej osoby, stajacej im na piersiach i na koniec z zamkniętymi oczyma przybliżały się do eksperymentora lub oddalały od niego na kiwnięciu palcem. Wszystkie te produkty wywoływały rzetelne zdumienie w audytorjum i oklaski dla rzecznego suggestyonek. Podobne przedstawienie powtórzono będzie we czwartek.

Składki na Grunwald. Matejki. W Ciesiu dr. Józef Nowak poruszył myśl kupna Matejkiowskiego „Grunwaldu” za pieniądze zebrane ze składek. P. Nowak sądzi, że w Polsce całej znajduje się 2500 ludzi, którzy złożą po 10 zł. i w ten sposób zbierze się suma potrzebna na kupno tego arcydzieła.

Morderstwo. Z Pezenicyzna donoszą: W noc z 3 na 4 bm. znaleziono na drodze wiądną z Kniadzóra do Sopowa zwłoki za mordowanego Hrycia Kusiernia, samotnego rolnika z Słopowa. Poszukiwani o popełnienie tego zbrodni Ilko Smereczuk, Jakob Szewczuk i Petro Hawryszczuk, wszyscy z Kniadzóra zostali uwięzieni.

Obłączenie dwora. Dnia 9 bm. połowy z dworu bukaczowieckiego zagrabili pewnej włościance ze Słobódki Bukaczowieckiej krowę za masą szkód w polu. Sprawa o to międy dworem a ową włościanką ciągnęła się przez dzień, a gdy nazajutrz połowy zjawili się w Słobodce, opadli go chlōpi z kłami i kijami i ciężko go pobili i pokaleczyli.

Polowy uciekł, a chlōpi przybiegli do dworu, rozwalili bramę i wszystkie furtki i oblagali dwór od 8 wieczorem do 12 w noc. Dopiero gdy im wydano zajęta krowę, odeszli wykrzykując i odgrzeszając się. Włościanie żyli tam dotąd w najlepszej z dworem zgodzie.

Silny grad nawiedził w piątek d. 8 bm. przed wieczorem Urlów koło Zborowa. Grad pozostawił znaczne szkody szczególnie w oziminie, która, będąc w okresie kwitnienia, narazona jest na zupełne zniszczenie. Niesco mniejsze są szkody w jarem zboża. Grad dał się szczególnie w znaki gruntem chlōpskim, bo prawie bez wyjątku nie są zabezpieczone.

Transport masła. Poniedziałkowe krakowskie zgromadzenie delegatów towarzystwa okręgowego krakowskiego towarzystwa rolniczo-ogrodniczego uchwalilo na wniosek p. Biedronia domagać się od kolei zniżenia taryf na transport masła.

Z krakowskiego towarzystwa rolniczo-ogrodniczego. W poniedziałek w Krakowie na walnem zgromadzeniu delegatów towarzystwa okręgowego towarzystwa rolniczo-ogrodniczego prezesem tego towarzystwa został ponownie wybrany hr. Antoni Wodzicki, do komitetu zaś weszli również ponownie pp. dr. J. Milewski, J. Huska i hr. Z. Tarnowski, a jako nowi: Z. Włodek i A. Romer.

Krwawe ekcesy robotnicze. Z Leobenu telegrafują nam 12 bm: Z niezbadanych dotąd jeszcze przyczyn przyszło onegdaj w Eisenurze na t. zw. górze spikowej (Erzberg) gdzie obchodzono uroczystość św. Barbary, do poważnych ekcesów. Zandarmi musieli interweniuować, a obrzuceni kamieniami, dobyli broni. Trzech robotników zabito, dwóch zandarmów jest rannych. Posterunek zandarmeryi wzmocony.

Dar Warszawiaków. Grono osób z Królestwa w liczbie 167 z dr. Henrykiem Hoyerem, H. Sienkiewiczem, dr. Pawłem Popielem, byłym profesorem dawnej szkoły głównej warszawskiej i Aleksandrem Czajewskim na czele złożyło senatowi akademickiemu podczas jubileuszu wszechnocy Jagiellońskiej 68,000 koron na fundusz wycieczki z prośbą, aby odsetki od niego były obrabiane corocznie na uposażenie jednego ze słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego narodowości polskiej, bez względu na przynależność państwową i wyznanie, który po ukończeniu z odnaczeniem całkowitego kursu nauk na jednym z jego wydziałów, bezpośrednio potem z decyzji wydziałowego gremium profesorów pozostanie na tymże wydziale na przeciąg lat dwóch i odda się wyłącznie studjum naukowemu pod kierunkiem jednego z profesorów, a zarazem zobowiąże się dokonać w tym czasie pracy naukowej z zakresu obranej specjalności i ogłosić ją drukiem po polsku. Oprócz kwoty 68,000 koron, przekazanych opieką bankowemu, złożyli ofiarodawcy 4 akcje bankowe wartości nominalnej 4000 marek na ten sam cel.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule wstępnym powinno być: „Poli-

tyka ta nadaje nawpół dzięki ludom Azyi swobody” — a nie najdzielniejszemu.

Kongres rękodzielnicy. Z Wiednia 12 b. m. telegrafują nam: Wczoraj otwarty został austriacki kongres rękodzielników u udziałem 175 delegatów. Kongres uchwalil rezolucję, w której jak najgoręcej dziękuje zagranicznemu, a zwłaszcza angielskiemu, niemieckim i szwajcarskim stowarzyszeniom robotniczym za poparcie uszyczone ostatniemu austriackiemu strajkowi robotników górniczych. Nad sprawozdaniem rachunkowem i sprawozdaniem z położenia, złożonem przez komisję, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której przedstawiciele większych rękodzielników, wystąpili przeciwko t. zw. mieszanym rękodzielnikom. Wszyscy kładli zgodnie nacisk na ważność organizacji kobiecej. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

W orkanie, który od trzech dni szalał na morzu Kaspijskiem, o ile dotychczas wiadomo 10 osób straciło życie.

Zbrodnia na torze wydługowym. W Wiedniu niedawno temu spadł na wysokości dzkojej Valasce, który w kilka dni później zmarł. Obecnie objawilo się podejrzenie, iż inni dzkoje, obawiając się jego współzawodnictwa z umysłu sprowadzili jego upadek. Prokuratora państwa zajęła się tą sprawą.

Zdrada stanu. We Wiedniu odbyła się w poniedziałek rozprawa przeciw współnikowi Przyborowskiego Mossatigowi o kradzież dokumentów i wydawanie ich obcom magistratom. Po przesłuchaniu świadków, a między nimi kochanki Przyborowskiego, Matyldy Weiss, która jeździła w tajnych misjach od niego do Monachium, skazano Mossatiga na półtora roku ciężkiego więzienia. Mossatig przyznał się do winy, utrzymywał jednak, iż go Przyborowski oszukał, gdyż obiecał mu za kradzież dokumentów 1000 zł., dał mu tylko 200 zł. Przyborowski nie stawał przed sądem, bo uciekł do Belgii.

Zmarli. W Oczarnym Ostrowie w gubernii wolskiej 7 bm. wdowa po śp. Karolu Przekdzickim, właścicielki Cesarnego Ostrowa, a matka pani Maryi Wincentowej hr. Walewskiej. Sp. Elżbieta z Leichmanów Przekdzicka, slyna niegdyś z urody, była znaną w szerokiach kołach towarzyskich, zwłaszcza zagranicą, a dom jej w Nicei nawiedzało mnóstwo osób z europejskiego high-lifa.

Lwowski cech złotników, rytmowników, optyków i techników dentystów będzie miał walne zgromadzenie swoich członków w izbie rękodzielniczej w ratuszu 17 bm. o 4 pop.

Zgubiono w ubiegłą niedzielę w parku stryjskim, lub na drodze z miasta do parku, kłósky opalowy, okolony brylantami. Rzetelny znalazca zechce zwrócić go pani Kucharzkiej ulica Sykstuska 56, parter, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Ze Stawów Panleńskich. W miarę jak zbliża się termin na 19 bm. naszczona rozpoczęcia na placach lwowskiego towarzystwa lyżwiarzkiego tegorocznego turnieju tenisowego, wznaga się tam ruch i życie. Odpowiedź na pytanie: kto zgłosił się do turnieju? kto staje do popisu? — trzymana jest dotąd w tajemnicy, która odsonięta zostanie dopiero z chwilą zamknięcia wpisów. Następi to nieodwołalnie w sobotę 16 bm.

Listy zgłoszeń z wkładkami należą nadsłać pod adresem p. Oskara Łosińskiego willa „Lubioz” ul. Poniatowski. Kłoby życzyli sobie, jako widać, mieć zarezerwowane miejsce na cały przebieg turnieju, może jak długo zapas staroży otrzymał na to kartę za opłatą 5 koron od osoby. Członkowie towarzystwa lyżwiarzkiego placą połowę ceny.

Lwowska szkoła gry na cytrze pani Idy Góul-Danek urządziła popis swoich ucznien 16 bm. o 5 pop. w sali Domu Narodnego.

Z fundacyi W. Łozisa Ponleńskiego wylosowane będą 19 lipca br. ostery premia dla ozeldników, a mianowicie 1614 k., 1245, 1076 i 807 k. Termin podał do wydziału krajowego upływa 5 lipca br.

Konkurs na 80 miejsc w koloniach wakacyjnych w Bruchowicach dla chlōpów i dziewcząt ogłosił magistrat lwowski. Podania mają być wnoszone wprost do VIII biura magistratu do końca czerwca br.

Repertuar teatru hr. Skarbka.

We środę wystąpi po raz pierwszy a grzesności pani Helena Ruskowska w melodyjnej operze Flotawa w akcie II i III „Marytyle” czyli kierzmaszu w Ryszmodzie”. Lyonelem będzie p. Kaufmann. Rozpoczęcia „Opowieści Hoffmana” akt III z panją Kasprowicową w popisowej partyi. Będzie to przedstawienie nadzwyczaj zajmujące.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała nie będzie przedstawienia.

W piątek wznowienie „Zapownicy czyli intrnatna posada” komedya w 5 ak. z rosyjskiego A. Ostrowskiego. Pierwszy gościnny występ Kazimierza Kamińskiego artysty sceny krakowskiej.

W sobotę wznowienie „Córki pana Duponta” kom. w 3 ak. Brieux. Drugi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego artysty sceny krakowskiej.

W niedzielę wznowienie „Tamten” sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa, trzeci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

W poniedziałek po raz pierwszy „Posłowie na wakacyach” krotkochwila w 3 ak. Pawła Ferriera tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Kalendarz.

W środę d. 13 czerwca Antoniego — Jeremia Ap.

Wschód słońca dnia 13 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godz. 7 min. 55.

W czwartek d. 14 czerwca Boże Ciało — Justyna. Wschód słońca dnia 14 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godzin. 7 m. 56.

COLOSSEUM. Teatr Rozmaitości pod dyktando Ernesta Thoma. Od 1 czerwca nowy szenacyjny program. Codziennie wspaniałe przedstawienia. Występy najznakomitszych artystów świata.

Koła Polskiego p. Jaworskiego. Dzienniki czeskie usiłują dowiedzieć, iż on to Czechów z prawicy „wyrzucił.” Żałują, że p. Jaworski oddał się Niemcom za narządzie do gnębienia czeskiej obywateli, którą klub młodoczeski podjął — jak dr. Strausky bombastycznie wyraził się: „za wolność naszą i waszą”. Zarzucają p. Jaworskiemu, że wyrzucił młodoczechów z prawicy i samowolnie bez istotnej potrzeby ogłosił związek stronnictw prawicy za rozwiązany i niebyły.

Koło polskie.

Wiedeń 11 czerwca. Telegrafowane w streszczeniu wnioski posłów: dr. Kozłowski, Garapicha i Eug. Abrahamowicza, uchwalone na niedzielnym posiedzeniu Koła Polskiego opisują:

I. Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

II. Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

III. Wniosek p. Eugeniusza Abrahamowicza: „Koło poleca komisji parlamentarnej przedsięwzięcie starania natychmiast w tym kierunku, ażeby skłonił ministra finansów do wyassegnowania sum potrzebnych do obsadzenia planem organizacyjnym przewidzianych nowych posad sądowych w Galicji”.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 12 czerwca.

News Wiener Tagblatt ogłasza dziś artykuł wstępny zatytułowany: „Pan Jaworski a sytuacja”. Artykuł ten omawia zajęcia z dni ostatnich i usiłowania przedsięwzięte celem ukonstytuowania większości dla pracy parlamentarnej i powiada, że myśli, która wyszła od rządu a miała na celu stworzyć parlamentarną większość dla załatwienia najpilniejszych spraw, wogóle „dla pracy” znalazła poparcie w łonie Koła Polskiego, a szczególnie u p. Jaworskiego samego. To też nie można pojąć, dlaczego prasa niemiecka te usiłowania omawiała ciągle podejrzliwie i ich nie chciała rozumieć, ani też nie umiała spowodować, aby wszelkie słowne napaści umilkły, ooby prawie wyszło tylko na dobre wspólne a wyższemu celowi. Kto był nieuczynnym świadkiem zajść z ostatnich dni, ten obiektywnie będzie umiał ocenić działalność Koła Polskiego w tej chwili.

Z pewnością będzie ubolewał nad tem, że niefortunne okoliczności nie dopuściły do urzeczywistnienia owego programu wspólnej akcji. Zapełniam „absurdum” zdaje się być insynuacją, jakoby p. Jaworski swoim zachowaniem się chciał Niemcom dać niejaką nadzieję możliwej z nimi konwencji. Wesłało to nie było jego zamiarem. P. Jaworski nie innego nie zrobił, jak tylko to, że z jak największą energią i stanowczością sprowadził Koło Polskie na tory dobrze zrozumianego interesu swego własnego i zdrowej polityki. Jego zachowanie się powinno zdobyć sobie uszanowanie nietylko jego stronnictwa, lecz także i tych którzy stoją po za Kołem Polskiem i widzą w tem możliwość pomyślnego zwrotu do normalnych stosunków. P. Jaworski zrobił krok pozytywne dla polityki polskiej i polityki państwowej.

Wiedeń 11 czerwca.

Od soboty rana nie mówią politycy tu-tej o niczem innym, jak o niespodziewanie rychno dokonanej zamknięciu rady państwa i o tam, co najbliższą przyszłość przyniesie może. Z razu twierdzono powszechnie, że po zamknięciu nastąpi niebawem rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów; od wczoraj zaś utrzymuje się wieść pewna, że rząd będzie wprawdzie działał jeszcze w dwóch kierunkach: doprowadzenia do skutku porozumienia o cesko-niemieckiego i utworzenia nowej większości parlamentarnej, w którejby i Niemcy pewnie większą, niż dotychczas udział mieli.

Dzienniki czeskie balamocą opinię o-góło, przedstawiając zamknięcie sesji jako nadszcasyj swój tryumf. Niewątpliwie obstrukcyja odniosła sukces, ale czy wyjdzie to na pożytek Czechom, powątpiewać można. W każdym razie za dalsze rządy na mocy § 14 konstytucji cała odpowiedzialność spada na Czechów i Niemców, jak najmniej oni to winni są, iż inwestycje od dwóch lat zapowiadane i preliminowane pozostały w większości nieczynne i nadal tylko obietnicą a ekonomiczny upadek państwa coraz bardziej się szerzy.

Nie samej obstrukcyi czeskiej przypisywać należy zamknięcie parlamentu. Niemcy swem postępowaniem nie tylko obstrukcyję ceską spowodowali ale i naprawdę nie myśleli o jej zwalczeniu, nie chcą dozwolić na oszczędność nawet usunięciu jej przyczyn. Nie usłuchano sześciomiesięcznych sierpniowych ostrzeżeń w Pester Lloydzie dra Bilinskiego i stało się, co przepowiedział.

Osepi popełnili błąd wielki, iż dopuścili do rozbicia prawicy, dziś popelniają nowy, chociaż tamten pokrył napaściami na prezesa

Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

Wniosek p. Eugeniusza Abrahamowicza: „Koło poleca komisji parlamentarnej przedsięwzięcie starania natychmiast w tym kierunku, ażeby skłonił ministra finansów do wyassegnowania sum potrzebnych do obsadzenia planem organizacyjnym przewidzianych nowych posad sądowych w Galicji”.

Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

Wniosek p. Eugeniusza Abrahamowicza: „Koło poleca komisji parlamentarnej przedsięwzięcie starania natychmiast w tym kierunku, ażeby skłonił ministra finansów do wyassegnowania sum potrzebnych do obsadzenia planem organizacyjnym przewidzianych nowych posad sądowych w Galicji”.

Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

Wniosek p. Eugeniusza Abrahamowicza: „Koło poleca komisji parlamentarnej przedsięwzięcie starania natychmiast w tym kierunku, ażeby skłonił ministra finansów do wyassegnowania sum potrzebnych do obsadzenia planem organizacyjnym przewidzianych nowych posad sądowych w Galicji”.

Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

Wniosek p. Eugeniusza Abrahamowicza: „Koło poleca komisji parlamentarnej przedsięwzięcie starania natychmiast w tym kierunku, ażeby skłonił ministra finansów do wyassegnowania sum potrzebnych do obsadzenia planem organizacyjnym przewidzianych nowych posad sądowych w Galicji”.

Wniosek posła dr. Włodz. Kozłowski: „Koło Polskie poleca swojej komisji parlamentarnej 1) upomnieć się o wyłączenie kwot na mocy budżetów lat ostatnich i roku bieżącego dla kraju naszego przemianowicie 2) przypilnować wykonania tych uchwał sejmowych, które leżą w zakresie działania rządu centralnego”.

Wniosek posła Garapicha: „Koło poleca swojej komisji parlamentarnej, aby użyła swego wpływu na rząd, aby tenże w sposób, który uzna za stosowny wprowadził w życie projektowaną ustawę o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego”.

Koła Polskiego p. Jaworskiego. Dzienniki czeskie usiłują dowiedzieć, iż on to Czechów z prawicy „wyrzucił.” Żałują, że p. Jaworski oddał się Niemcom za narządzie do gnębienia czeskiej obywateli, którą klub młodoczeski podjął — jak dr. Strausky bombastycznie wyraził się: „za wolność naszą i waszą”. Zarzucają p. Jaworskiemu, że wyrzucił młodoczechów z prawicy i samowolnie bez istotnej potrzeby ogłosił związek stronnictw prawicy za rozwiązany i niebyły.

Ołóż przypatrzamy się tym zarzutom w oświetleniu faktów rzeczywistych. Na posiedzeniu komisji wykonawczej związku klubów prawicy z dnia 18 maja b. r. zapada uchwała, powzięta przez delegatów sześciu reprezentowanych w nim stronnictw przeciwko głosom jednego klubu młodoczeskiego, który potępiono obstrukcyję, rozpoczętą przez tenże klub, jako szkodliwą dla państwa i dla wszystkich krajów koronnych i wyznaczono termin łączności klubu młodoczeskiego do 6 czerwca, ażeby deklarował się zaprzestania obstrukcyi, gdyż dalsze prowadzenie obstrukcyi będzie mu poczytane za wystąpienie ze związku prawicy.

Ta uchwała została klubowi młodoczeskiemu zakomunikowana w wszelkiej formie, a odpowiedział on na nią dalszą nieubłaganą obstrukcyą.

Więc czyż p. Jaworski wyrzucił młodoczechów z prawicy? Czy ich organa własne nie obrzucały tej prawicy szyderstwem i obelgami, stwierdzając z dawką radością rozzerwaniu łączności klubu młodoczeskiego z tą prawicą? „Jesteśmy sami, jesteśmy wolni — pisali Narodni Listy — nie potrzebujemy oglądać się na te prawice, która dla nas była zawsze kulą u nogi”.

A skoro odpadł od prawicy klub liczący 61 głosów, to prawica przestała być większością w izbie i straciła rację bytu.

Przypatrzmy się teraz, ile prawdy jest w zarzucie że Polacy zdradzili Czechów? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, potrzeba przedewszystkiem uprzytomnić sobie z jakimi Czechami mamy w tym wypadku specjalnym do oznaczenia?

Potrzebny tu rozróżnić sprawę od ludzi. O ile chodzi o wywalczenie praw narodowych dla Czechów przeciwko zamachom germanizacyjnym, o tyle z pewnością każdy Polak statecznie będzie szczerze usiłowania narodu czeskiego popierał. Jak to wyraża przytoczona powyżej rezolucya — stoimy na gruncie zasad autonomicznych i o zwojewództwo dla tych zasad Polscy zawsze i wszędzie walczą. Lecz w czeskiej obstrukcyi idzie o co innego. To jest awantura, wymyślona przez kilku młodych i ambitnych polityków czeskich, którym się udało teraz pochwycić ster rządów w klubie czeskim w parciu z niego wytrawniejszych elementów — wymyślona — broń Boże, nie dla sprawy językowej, ale w tym nielojalnym zamiarze, aby rozbili parlament i t. k. już niemiecką obstrukcyą ciężko osłabioną i sprowadzić jakiś zamach konstytucyjny — w tej nadziei, iż zamach ten wypadnie w duchu federalistycznej, z utworzeniem obok Węgier osobnej grupy samostnej krajów korony św. Wacława itd.

Daj Boże Czechom, aby się doczekali jak najprędzej spełnienia ich narodowych nadziei i życzeń, ale niech wybaczają, że posłowicie tak ubogiego, wyniszczzonego i wycieńczonego kraju jak nasz nie mogą z założeń rękoma stać i przypatrywać się, jak pp. Masztaki, Doležale, Brzemesowy itp. a chociażby i Strauscy, Kramerze robią obstrukcyę bezpośrednio dla naszych krajowych interesów i dla państwa w najwyższym stopniu szkodliwą. Jeżeli p. Kaizl sądzi, że bezpośrednim następstwem czeskiej obstrukcyi będzie federalizm z Niemcami i Czechami na czele, to my wiemy, że on się myli, bo okrojowaną konstytucyę pisaliby może Steinbach, a przeprowadzaby ją jaki generał. Na takie eksperymenty dla miłości pp. Strauskygo, Kaizla i Kramerza nie możemy narażać państwa i narażać naszego kraju własnego.

Teraz jedno tylko hasło rozbrzmiewa we wszystkich pismach czeskich, zbladniętych tryumfem parlamentarnych muzykantów czeskich. Hasło to rzucił dr. Strausky zaraz po zamknięciu sesji przez dr. Körbera. A brami ono: Pokazaliśmy, co umiemy, że nasza obstrukcyja równie silna jak niemiecka, więc teraz godźmy się z Niemcami. A nie dopowiada głośno przeciwko komu ma być zwrócone ostrze gry wspólnej Czechów z Niemcami — że przeciw Połakom.

Z takimi Czechami jak Bieger, Toner, Brauner, Matuzs było Koło Polskie w statecznym i wieruem przymerzu. Z Englem, a wreszcie z Pacakiem porozumienie było łatwe i stosunek miły, ale z tymi, którzy dziś chwylowo górę wzięli w klubie młodoczeskim, trudno utrzymać solidarność, skoro oni nie chcą wspólnie z nami działać, ale nas prowadzić.

Dać się prowadzić — Koło Polskie nie chciało i na tym punkcie w ciągu dwudniowych poufnych rozpraw Koła wszyscy mówcy byli zupełnie zgodni. Koło uchwaliło zachować sobie „wolni rękę”. Za sojuszem z Niemcami oświadczyła się tylko mała grupka posłów z obozu Słowa Polskiego — z sympatyją dla Czechów wyraziła się znaczna większość, jednakoż z pewnością, usprawiedliwionymi zastrzeżeniami, których nas nauczyły ostatnie zajęcia.

To, co dzienniki niektóre piszą o rozdwójeniu w Koło jest bajką, powtarzaną usła-

żają. Z tego powodu Delauné pozostał nadal szefem sztabu jenerałnego.

Paryż 12 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu Cochlin zainteresował rząd, jakie poczynił kroki, aby skłonił wszystkie mocarstwa do zgodnego działania w Chinach. Minister spraw zagranicznych Delauné oświadczył na to, że powstanie bokserów obejmuje głównie okolice między Pekinem a Tientsinem i nie można po wiedzieć, czy wszystkie mocarstwa tak samo jak rząd francuski zapatrują się na sprawę chińską, spodziewać się jednak należy, że ponieważ niebezpieczeństwo jest wspólnem, więc też działanie mocarstw będzie zgodne. Siły wojenne Francji w Chinach stoją w pogotowiu i czekają tylko na rozkaz marszu na Pekin. Francya nie pragnie dla siebie żadnych zdobyczy w Chinach, a pragnie tylko ochrony interesów ekonomicznych poddanych francuskich i wogóle chrześcijan. Odpowiedź ministra wśród oklasków przyjął parlament do wiadomości.

Tientsin 12 czerwca. Telegram z Pekinu przerwany. Ruch na wschodnich północnych kolejach chińskich wstrzymany.

Tientsin 12 czerwca. Wczoraj znowu wyruszył pociąg kolei żelaznej z rosyjskimi i francuskimi żołnierzami do Pekinu. Oddziały zagraniczne koncentrują się pod Lanfaniem, miejscem o 40 mil odległym.

Anglia i Transvaal. Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Capetownu 9 bm: Jak słychać, prezydent ministrów kolonii Przyłacza Dobrej Nadziei Steiner podał się do dymisji z powodu różnicy zdań między sobą a innymi ministrami.

Capetown 12 czerwca. Kelly-Kenny doniósł, że Methuen opuścił Lindley 5 czerwca, zostawiając to miasto w mocy Pageta. Pułkownik Kros ruszył naprzód przeciwko przednim strażom nieprzyjacielskim. Na północ połączenie z Krootsteadem jest przzerwane. O dystrykt południowo-zachodni nie ma żadnej obawy. Donoszą tutaj o stratach pułku „Derbyshire” większą część żołnierzy jest ciężko ranną, a z czwartego batalionu zdołało się ocalić tylko 6 ludzi.

Londyn 12 czerwca. Jenerał Buller doniósł z głównego obozu w Natalu pod datą wczorajszą: Angielskie wojska skoncentrowały się ubiegniętej nocy nad rzeką Klitem. Znaleliśmy tam około 3.000 nieprzyjaciół, którzy mieli zamiar zająć tam strategiczną pozycyę, cofnęli się wszakże po silnym ogniu Anglików, którzy stracili 6 zabitych a 7 rannych.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsinu w formie pogłoski, że 4000 Rosyan wylądowało pod Peeltaibo w drodze na Pekin.

Londyn 12 czerwca. Urzędownie donoszą pod datą 7 bm. że pod Roodevaalem stoczono owego dnia bitwę. Anglię mieli 17 ludzi, a między nimi 2 oficerów zabitych, 76 zaś ludzi a między nimi 5 oficerów rannych. Reszta batalionu została wziętą do niewoli. Jenerał Methuen ze swoją dywizją stoczył również bitwę na południe od Heilbronu.

Londyn 12 czerwca. „Biuro Reutersa” donosi z Petersburga pod datą onegdajszą: W myśl porozumienia się rządu rosyjskiego z innymi mocarstwami wysłano rozkaz do Portu Artura, ażeby 6.000 ludzi tamtejszego garnizonu stanęło w pogotowiu wyruszyć do Tientsin jeśli tego zażąda poseł rosyjski z Pekinu.

4-procent. pożyczki m. Lwowa 90-50, losy tureckie 110-25, marka 118-55, ruble 255-75.

— Paryż d. 12 czerwca. Gielda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101-80 Maka 28.—

— Berlin d. 12 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84-55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49-80. Anstryackie kre dyty —. Disc. Commaadit —.

— Frankfurt d. 12 czerwca. Gielda wieczorna: Anstryackie kredyty 221-10. Kolej państwowa —, Alpy —. Disconto 181-40, Laura 284-50.

rynki w Warszawie.

Lwów dnia 12 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 16-20 do 16—, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 12— do 12-50, żyto gotowe na terminy — do —, owies obrotowy gotowy 11— do 12—, owies na terminy — do —, jęczmień pastewny 10-50 do 11—, jęczmień brow. 12— do 13—, groch do gotowania 14-50 do 28—, wyka 13-25, do 14—, nasienie lina — do —, nasienie konopie —, bób — do —, bobik 11-20 do 12—, brecka 18— do 19—, konicznina czarna galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukuruzna stara 13— do 14—, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy sa 65 kilo — do —, rzepak 21-75 do 22-50, groch pastewny 11-50 do 12—, do gotowania — do —, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-50 do 18— na terminy 16-75 do 17-50, warranty — do —.

Wiedeń dnia 12 czerwca. Cukier (spokojnie) 28-50 do 28-50. Nafta galicyjska 37-60 do 38-50. Spirytus (silny) 43-60 do 44—.

Wiedeń d. 12 czerwca. (Tel. Gaz. Nar.) Na wczorajszym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5.532 sztuk.

W tem było z Galicji 1127 sztuk, z Bukowiny zaś 85 sztuk.

Przebieg targu oziębły. Ceny niezmiennione. Niesprzedanych pozostało 359 sztuk.

Wół z Galicji i Bukowiny sprzedano sztuk 77 po 50 do 57 k. — 873 po 68 do 69 k. — 660 sztuk po 64 do 70 k. — 52 sztuk po 71 do 74 koron.

Buhaję podtoczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 66 k. krowy podtoczone po 50 do 68 k. bydlę chude dla maszary po 40 do 48 k. wszystko licząc za setnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń dnia 12 czerwca. Na wczorajszym targu dowieziono 5583 sztuk wółw tuczonych i opasowych, w tem — sztuk z Galicji i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie 28— do 30—, 31— do 33—, 34— do 36— zł.

Teodor Komasskan, dom komisowy bydlę w Wiedniu.

Wiedeń dnia 12 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 kgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec 7-70 do 7-75, na jesień 8-11 do 8-12, żyto na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerw. 7-10 do 7-15, na jesień 7-27 do 7-28, kukurudza na maj-czerwiec 5-90 do 5-81, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5-86 do 5-87, na wrzesień-paźd. 5-93 do 5-99, owies na maj-czerwiec 5-86 do 5-88, na jesień 5-49 do 5-50, rzepak na wiosnę-luty — do —, na sierpień-wrzesień 12-90 do 13-10, olej rzepakowy na kwiecień-maj — do —.

Tendencya: silna. Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 12 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 kgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0— do 0—, czerwiec 7-25 do 7-30, na październik 7-85 do 7-86, żyto na maj — do —, na październ. 6-88 do 6-92, owies na maj — do —, na październ. 5-11 do 5-13, kukurudza na lipiec 5-64 do 5-66, na maj 1901 4-93 do 4-95, rzepak na sierpień 12-90 do 13-00.

Oferty na pszenicę: mierna. Chęć kupna: słaba. Tendencya: spokojna. Pogoda: piękna, ciepła.

Nadzwyczajne.

W sprawie... (nieczytelny)

Prywatne kursa gimn. i realne

zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i realn. Korepetycje dla uczniów publ. gimn. i realn. Do egz. dojrzałości gimn. i realn. krótsze i dłuższe kursa.

A. Strzelecki,

b. naucz. Gimn. Franc. Józefa i Szkoły realnej w Lwowie

Ulica Zielona 5 I. p. (stacja tramw. elektr.) 3-5 popoł.

Wielkie powodzenie wywołuje naśladow

niectwa i imitacyę, tanię ale nieskuteczną, a nawet szkodliwą; tak się ma rzecz z Santalim Mid, który się podrabia niedbale za pomocą przyrządów tanich essenyjo kopajwy, terpentyny i cedru; wyraz Midy na każdej kapsułce jest gwarancją czystości, jak również szybkiego i pewnego wyzdrowienia.

Pracownia

Prawo starszeństwa.

Powieść
Champola.

(Ciąg dalszy.)

Nie znajdowała pociechy w wielkiej miłości swego męża, jeżeli wogóle nawet potrzebowała pociechy.

Z ust jej nie wydarł się ani jeden okrzyk rozpaczliwej miłości, ani jedno słowo śmiechu z utraconą nadzieją.

Queenie nie mogła przeniknąć jej uczuć, rosnących z siostrą, unosiła z sobą myśl straszną, wyrażoną nigdy przez Waltera: Trudno jest kochać swe dziecko, gdy się nie kocha swego męża!

Następnego dnia, w dąbysty poranek jesienny, Queenie postępując za trumną, niesioną do grobów rodzinnych, zalewała się gorzkiemi łzami, nie tylko nad dzieckiem, któ-

remu, jak powiedziała Teresa i aż do sbytku powtarzał mister Man, który ochroił je dnia poprzedniego, Bóg napewno uczynił łaskę pozwalając jej natychmiast do raju.

Płakała Walter nad duszą Teresy i nad szczątkami nalota.

Tego dnia zdawało się jej, że nie ma istoty nieszczęśliwszej od niej, że sześcioletniem też w chwili, gdy zapadał kamień nad grobem dziecka, spostrzegła Stefana z chustką przy twarzy, uciekającego od grobu.

A więc ten dziwny człowiek miał serce, równie osobliwe jak sam.

Nikt go nie widział już od wielu dni, nawet matka nie miała powiedzieć gdzie przebywał.

Prawdopodobnie przesiadywał gdzieś blisko zamku, ale posiadał dziwną zdolność ukrywania się, stanowiącą jego specjalność, umiał wybierać takie kryjówki, że można było prawie otrześć się o niego i nie domyśleć się jego obecności.

Stąd pochodziły nagłe obawy mistress Brent wstrząsające jej delikatnymi nerwami i przypominające najstraszniejsze przygody czytanych przez nią romansów.

Dopiero po upływie tygodnia zjawiał się w chwili, gdy powstawało od stołu.

Doznane wstrząśnienie nie na długo naruszyło zwykły porządek życia i smuknięcie malej istoty nie pozostawiło po sobie pustki.

Wszyscy z wyjątkiem Teresy powrócili do swych zajęć.

Nieco zmęczony tygodniową żałobą pułkownik, powoli zaczął odważać się na dyskretnie dowoipy; mistress Brent opuściła szeslong, na który powalily ją wzruszenia i cierpienia wstrząs; nawet Walter nakłaniał Franciszkę, ażeby przyjął otrzymane od hr. Stingesa zaproszenie na zabawę.

Pewnego dnia siedzieli wszyscy w salonie, gdy nagle wszedł Stefan i swoim zwyczajem nie przywitał się z nikim, jak gdyby nie widział nikogo, podszedł wprost do matki.

— List do mamy — rzekł lakonicznie, podając jej otrzymaną przed chwilą od posłańca pocztowego kopertę z marką zagraniczną.

Wypadek ten sprawił na obecnych pewne wrażenie.

Mistress Kiddy żyjąca samotnie i nie

odczuwając potrzeby komunikowania się z ludźmi, nigdy nie otrzymywała listów, zwłaszcza z Francji.

Od czasu osiedlenia się w Chartran nie widziano, ażeby utrzymywała stosunki z rodziną męża, jeżeli rodzina ta istniała.

Wszyscy pragnęli dowiedzieć się o tem czegoś, nie więc dziwnego, że przyniesiony przez Stefana list podniecił ich ciekawość.

Pułkownik umilkł, nawet Walter spogłądał na ciotkę Kiddy.

— Ale ani uszy, ani oczy nie dowiedziały się niczego.

Ciotka Kiddy nie otworzywszy koperty, schowała list do kieszeni i po kilku minutach wyszła z salonu.

— Zapewne da go do przeczytania swemu synowi — po wyjściu Stefana rzekła niewiedząca mistress Brent — ale on nie może powie. Przynajmniej jednak, że pragnęłabym przed wyjazdem poznać tajemnicę ich życia, gdyż może odkryłaby mi ona tajemnicę ich duszy...

Przerwał jej głośny śmiech pułkownika.

— Oha! oha! Pani droga, czy chcesz bym wyjawiał ci tajemnicę ich życia? tajem-

nicę duszy siostry mojej, jest wielkie głupstwo, jakie popełniła, a popełniła dlatego, że brak jej zdrowego rozsądku. Na tem samem polega i tajemnica duszy Stefana. Ludzie od nigdy nie umieli śmiać się, gdy spotykali ich drobne przeciwności. Co zaś do tego listu, to musi to być prośba jakiegoś ubożego krewnego o wsparcie. Jeżeli listy na hojność starej Kiddy...

Myśl, że mogła znaleźć się na świecie naiwna istota, oczekująca od niej pomocy, wywołała w pułkowniku paroksyzm takiej wesołości, że tylko z największą trudnością mógł mówić dalej:

— Dlatego to tak pośpieszenie schowała list do kieszeni. Musi się tam wściekać z powodu. Ludziom skąpom wydaje się, że samo otrzymanie prośby już ich kosztuje trochę.

Queenie zdmiała się mocno, gdy na krótki czas przed obiadem ktoś zapukał do jej drzwi i za chwilę ciotka Kiddy stanęła na progu.

Już kilkakrotnie sprawiła jej ona, zaszczepiła swymi odwiedzinami, lecz zawsze pod jakimś pretekstem.

(C. d. n.)

DRABNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE POKOJOWE znakomite, po str. 25-30, 35-40, 45-50. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litrów po str. 5-60, 6-50, 7-50 i 8-50 — poleca Piotr Chruszczewski, handlarz słodowy we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Zamostel plac Sobieskiego.

Za 2 złr. przerabia najmocniej szklane matracę zupełnie jak nowa. Dralichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kolarz i materaców, Józef Senuster Lwów, Koperska 5. 4620

Raki najlepszą i największą żywą raki z pierzawy francuskiej: 40-45 wybrane raki str. 4-80, 80-70 obrzygnięte raki str. 3-60, 80-80 raki na supę str. 2-70. 4689
K. Roth, Dzieńce na śląsku.

Masło deserowe! świeże, wyborowe i kilo po 1 złr. wysyła Mleczarnia Borzęcin.

Herbata chińska, wybór majowy, świeża Souehong L str. 3-75, H str. 3-80. Okruszki drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszyński Brzozowy.

ZAKOPANE
Willa „Marya“
na Krapiwach 138. 4620
Pensjonat pierwszorzędny w najpiękniejszej centralnej polskiej okolicy, w granicy z wielkimi wygodami i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonniki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensjonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marya“ w Zakopanem.

Państwowa służba telegraficzna
Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 ar. faksy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami wykazów perystycznych, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafii i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, z których każdy może zaczerpnąć potrzebne informacje.
Cena złr. 2-25, z opłatą pocztową str. 2-40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 8588

W Pasazju Hausmana
LWOWSKIE
Foto-Plastikon
(46 razy premlowane).
Od 10 do 16 czerwca do widzenia
Na ogólne żądanie
Wystawa paryzka 1900
po otwarciu.
Wstęp 10 centów.

Przewybornie w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane
HERBATY CHIŃSKIE
po str. 2-80, 3-80, 4-80, 4-40
5 str. za funt = 500 gramów
Wysiewki herbaciane
po str. 1-60 i 1-70 za funt = 500 gram.
z zapelnioną siatką transportu
poleca handel 364
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek 42.

GOŁĘBIE
pawiaki, listonosze, dominikany, mewki chińskie, od 2 do 5 zł. za parę sprzed. J. Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

Dnia 24 czerwca 1900 o godz. 3 po południu odbędzie się w domu l. k. 340 w Przemyslanach doroczne zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
członków
Stowarzyszenia „Związku kupieckiego“ w Przemyslanach
stowarzyszenia starostwozonego z ograniczoną porębką do którego wszystkich członków tego stowarzyszenia niniejszym się zaprasza.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrektora z czynności i rachunków roku 1899.
2. Wniosek Rady nadzorczej do zarządzenia o do stanu i strat.
3. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie członkom Dyrektora absolutorium z czynności i rachunków z roku 1899.
4. Wybór 2 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustąpić mających § 10 stat. al. 3.
Przemyslan, dnia 11 czerwca 1900.
Rada nadzorcza „Związku kupieckiego“ w Przemyslanach
stowarzyszenia starostwozonego z ograniczoną porębką.
Rachmiał Łufschütz, prezes. Isak Brückner, sekretarz.

Wszelkie kupony
wylosowane papiery wartościowe
bez potrącenia prowizji lub kosztów
KANTOR WYMIANY
o. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Lwowska Filia
Banku galicyskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska 1. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawładania P. T. posiadaczy książeczek wkładowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęta takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, bez żadnej przerwy w oprocentowaniu
4 1/2 % książeczki wkładowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym swój takowy.
W zakresie działania Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu wchodzi wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiednim zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie fundusów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy
Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (partier w podwórzu). 4687

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie ból uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matull, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.
Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Stoik próbny 1 Kor. 40 hal., stoik duży 5 Kor.
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy izniżenie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze, dołączony należy 18 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.
Na stoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.
Celem ochrony przed naśladowcami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matull“ i przyjmować tylko oryginalny przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 2483

Oświetlenie elektryczne
Przenoszenie siły i kolejkę elektryczną
urządza fabryka 4479
„Oesterreichische Schuckert-Werke“
i świadczą, że oddała swe generalne zastępstwo firmie:
„PERKUN“ Fabryka maszyn
Spółka komand. Fr. Pietzcha we Lwowie.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

KRYNICA
c. k. Zakład zdrojowy
w Galicyi.
Stacja kolei: Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej Muszyna Krynica godziną bilet drogi. Na stacji wygodne powozy.
Srodki lecznicze: Zdrój „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczytawy wapniowo-magnezowo-sodowo-wapniowy. Kąpiele mineralne bardzo obficie w kwas węglowy wolny, metodą Schwabza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.
Szkarbowy Zakład hydroterapii pod kierownictwem specjalisty Dr. Ehersa. Kąpiele rączne, elektryczne, kąpiele (massage), leżenie dytetyczne i łożonowe. Klimat wzmacniający podaje się.
Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne: Kafir, Żyżyna, Miśka staryżnawsza, Głównyżnawsza, Apteka. Lekarz zakładowy: Dr. L. Kopf z Krakowa, cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z oszczędnym komfortem urządzonych, w cenie od 1 k. 30 h. dziennie zwykły dom zdrojowy z hotelami. Czystelnia i wypoczynalnia kąpiel. Restauracja. Pensjonaty prywatne, hotele cukierne. Kościół katolicki, kaplica i cerkiew. Szafka zdrojowa stała (dyr. A. Wronski). Stały teatr. Koncerty. Kąpiele: kąpiele, wyrocznia, kąpiele w lasie. Spasury w uroście okolic Karpac. Rosległy park aplikowy w domach skarbowych i potraw w restauracji w domu zdrojowym o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ulgi żadnym ulg, jak uwołnieniu od tak zdrojowych itp. 4641
Rezytka wód mineralnych krajowych od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Blizszych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekt wysyła C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Odszerególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Sykatuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kocielnych jak i salomonowych, a mianowicie: złocenie łożark, łożonostaw, cyborjów, łożark, łożark, łożark, łożark i odnawianie tyłków itp. W zakresie robot salomonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i kształtach, konsolle, kasetki, kolony, stalagi, stoliki, taboretki i t. d.
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imitacje na kolor brązu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytno porcelany i rzeźbiarstwo do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kocielne, jako to: ozdobne kapy, obrusy, szczytawy jakoteż wyroby salomonowe. Podejmuje się także reperacji starych haftów, makat, i starożytnych materjów.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.
Przyjeżdża do Lwowa na dworzec główny:
Pociąg godzinny
odpiewz. 12-05
odpiewz. 12-20
odpiewz. 1-31
odpiewz. 1-35
odpiewz. 6-10
odpiewz. 6-20
odpiewz. 6-45
odpiewz. 7-45
odpiewz. 8-00
odpiewz. 8-05
odpiewz. 8-15
odpiewz. 8-50
odpiewz. 11-45
odpiewz. 11-55
odpiewz. 12-55
odpiewz. 1-15
odpiewz. 1-35
odpiewz. 1-45
odpiewz. 2-35
odpiewz. 3-14
odpiewz. 5-40
odpiewz. 5-45
odpiewz. 5-55
odpiewz. 6-00
odpiewz. 7-24
odpiewz. 8-28
odpiewz. 8-40
odpiewz. 8-50
odpiewz. 9-23
odpiewz. 9-45
odpiewz. 10-00
odpiewz. 10-15
odpiewz. 10-20
odpiewz. 8-12
odpiewz. 7-40
odpiewz. 2-30
odpiewz. 5-17
odpiewz. 10-12
Pociąg godzinny
odpiewz. 13-40
odpiewz. 2-51
odpiewz. 4-15
odpiewz. 5-45
odpiewz. 6-25
odpiewz. 6-30
odpiewz. 6-35
odpiewz. 8-30
odpiewz. 9-00
odpiewz. 9-00
odpiewz. 9-15
odpiewz. 9-25
odpiewz. 9-55
odpiewz. 10-20
odpiewz. 1-25
odpiewz. 1-55
odpiewz. 2-15
odpiewz. 2-45
odpiewz. 3-55
odpiewz. 3-05
odpiewz. 3-15
odpiewz. 3-28
odpiewz. 8-30
odpiewz. 6-10
odpiewz. 6-18
odpiewz. 6-30
odpiewz. 6-50
odpiewz. 7-10
odpiewz. 7-25
odpiewz. 7-48
odpiewz. 8-12
odpiewz. 10-40
odpiewz. 10-50
odpiewz. 11-00
odpiewz. 6-43
odpiewz. 9-43
odpiewz. 2-08
odpiewz. 7-33
odpiewz. 11-28
Uwaga: Noms poro oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wiodący o 96 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne o k. k. państw. w gmachu Dyrektora przy ul. Krasickiego 1. 5 udzieli bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okładne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.
Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w Głosie Narodowym lub w ogóle korzystając z działań ogólnego, racyli powoływać się na Głos Narodowy, jako na źródło, skąd informację swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie jest bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Głosu Narodowego.

Na sezon letni!
do odświeżania letnich bućków: Kremy białe, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich łożark i akór. Glasurę żółta, pomarańczową i brunatną. Lakier do skór Chevreau. Lakier Górtnera na obuwie. Apertura na obuwie Charveau, Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie lakiery i kremy na skórę polecają najtaniej
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, obok cukrowni Wgo, Grossa.
Z drukarni i litografii Billera i Spółki